

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
** Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

<p>Tylko nietłusty Puder Abarid o subtelnym zapachu, nie niszczy cery i nadaje jej matową białosć. Żądać wszędzie.</p>	<p>Zczerniałe, żółte lub zaniedbane ZĘBY doprowadza do porządku i nadaje śnieżną białosć proszek ALBOL Do nabycia we wszystkich pierwszorzędných składach aptecznych i perfumerjach. Skład główny perfumerja PERFECTION, Szpitalna 10.</p>	<p>CERĘ czystą, gładką bez zmarszczek i pryszczycy oraz świeży, młodzieńczy wygląd, nadaje twarzy ABARID Krem, Puder i Otrąbki.</p>	<p>PIEGI żółte plamy i opaleniznę usuwa krem Preciosa PERFECTION Sprzedają pierwszorządne składy apteczne i perfumerje. 5-5</p>
---	--	---	--

Uroczystości w Łowiczu.

W czwartek 26 maja odbyły się w Łowiczu dwie uroczystości: Odsłonięcie pomnika „Synom ziemi Łowickiej, bojownikom o niepodległość“ i otwarcie Muzeum im. Wł. Tarczyńskiego.

Już od samego rana miasto przybrało wygląd niezwykły, domy ozdobiono flagami i zewsząd zaczęły się gromadzić oddziały wojska, delegacyj, straży ogniowych, „Sokoła“, szkół, harcerzy i innych. O godzinie 9.30 w kościele Kolegiackim odbyła się uroczysta msza św. na której byli obecni p. Wojewoda Warszawski Sołtan, Starosta Łowicki W. Podwiński, oraz przybyli z Warszawy goście i przedstawiciele prasy, Komitet budowy pomnika z burmistrzem Gołębiowskim na czele, cechy i różne korporacje.

Po skończonym nabożeństwie odbył się w sali radzieckiej magistratu akt przekazania miastu na własność pomnika, przez członka Komitetu budowy S. Wilkoszewskiego, poczem p. Emil Balcer w imieniu rodziny ś. p. Władysława Tarczyńskiego złożył na ręce burmistrza Gołębiowskiego Akt darowizny gminie miasta Łowicza Muzeum imienia Wł. Tarczyńskiego przy odpowiednim przemówieniu. Następnie obecni udali się do gmachu Muzeum, gdzie Ks.

prałat Stępowski dopełnił poświęcenia lokalu, zaś p. Wojewoda Sołtan dokonał otwarcia Muzeum.

Po zwiedzeniu muzeum, goście udali się na Rynek Kościuszki przed pomnik, zaś p. Wojewoda w asyście dowódcy pułku obszedł szeregi wojska i korporacyj przy dźwiękach orkiestry, następnie przeciął sznury zasłony i dokonał odsłonięcia pomnika. Po poświęceniu wszystkie delegacje zaczęły składać u stóp pomnika wieńce. Między innymi zauważyliśmy: od Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, od Narodowej Organizacji Kobiet, Zarząd Stow. Robotników Chrześcijańskich, Łowicki Związek Ziemian, Łowickie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, Łowickie Koło Ziemianek, Rada Miejska i Magistrat, Związek Pracowników Miejskich, Szkoła Rolnicza, Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego, Powiatowa Kasa Chorych, Straż Pożarna w Łowiczu, od cechów m. Łowicza, Związek Rzemieślników Żydów, Związek Kupców Żydowskich, Gmina Wyznaniowa Żydowska, od Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych: „Ucz się od Nich, dziecię, jak słodko umierać za Ojczyznę“. Od Państwowego Seminarjum Nauczyciel., od Kupców Polskich, od Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego, od Komendy Policji i wiele wiele innych.

Po skończonej uroczystości odbył się w sali Klubu urzędniczo-obywatelskiego obiad dla

przybyłych gości i zaproszonych osób. Podczas obiadu wygłoszono mnóstwo toastów, wśród miłego i serdecznego nastroju.

Szkolnictwo zawodowe w Polsce.

Dużo się u nas mówi i pisze o potrzebie rozwoju szkolnictwa zawodowego, wszakże jest to sprawa najaktualniejsza w dobie obecnej. Państwa zachodniej Europy: Anglija, Belgja, Szwajcaria i Niemcy dawno już oceniły znaczenie wykształcenia zawodowego, to też tamtejsze szkoły zawodowe zostały otoczone należytą opieką zarówno państwa jak i społeczeństwa.

W Polsce szkolnictwo zawodowe zaczęło rozwijać się naogół późno, dopiero po wojnie światowej. Główne przyczyny, mówi w swym pięknym wykładzie p. Stemler leżą w tem, że Polacy są demokracją w słowach zaś w czynach arystokracją. Jednym z dowodów jest, że najwięksi społecznicy, obrońcy idei demokratycznej, organizatorzy szkół zawodowych, oddają swe dzieci jedynie do gimnazjów, na uniwersytet i politechnikę.

Szkolnictwo nasze, mówił dalej p. Stemler, jest na ślepych torach. Za dużo mamy inżynierów, doktorów, profesorów a za mało kupców i przemysłowców. Wszyscy rodzice, bez względu na to, czy ich dzieci chcą się uczyć lub nie chcą, oddają je do gimnazjów. Stąd przepelnienie w szkołach ogólnokształcących, a pustki w szkołach zawodowych. Politechnikę na 22 studentów kończyzaledwie jeden. W uniwersytecie na czterestu wstępujących „matu-

rzystów” dyplom dostaje jeden! Gdzie znajdzie pracę tych dwudziestu z politechniki, lub tych trzynastu z uniwersytetu? Do pracy na roli nie pójdzie żaden, bo jest „inteligentem”! handel lub rzemiosło, nie dla niego.

Pomimo to wyższe uczelnie kończy rocznie trzy tysiące ludzi, a posad wolnych jest kilkanaście razy mniej. Dokądże idą ci pozostali z dyplomami? Jedna na to odpowiedź: do kupców lub przemysłowców na pracowników biurowych z miesięczną płacą sto czterdzieści złotych, lub mniej! Tymczasem uczeń ze szkoły zawodowej, po trzy lub czteroletniej nauce, idzie do pracy z całokształtem potrzebnej mu wiedzy i zdobywa sobie niezależny byt. W wykładzie swym p. Stemler nadmienil, że trzech absolweńci jednej ze szkół handlowych założyli spółkę portlandcementu, przy zamknięciu ksiąg okazało się, że zarobili w ciągu roku 27 tysięcy zł. Czyż do nich lub im podobnych nie przyjdzie pan z „dyplomem”, prosić o posadę za sto kilka złotych? Oczywiście, że tak, ale kupiec ten czy inny do pomocy przyjmie nie tego z „maturą” czy „dyplomem” lecz człowieka z fachowym wykształceniem.

Z tego wynika, że rodzice, oddający swe dzieci do szkół ogólnokształcących, czynią krzywdę nie tylko społeczeństwu i sobie ale także państwu, które dokłada przeciętnie do nauki jednego studenta 10 tysięcy złotych. Tacy rodzice bardzo często unieszczęśliwiają swe dzieci, czynią z nich wiecznych malkontentów a nie rzadko—desperatów.

Czy winić należy jedynie rodziców? Oczywiście, że nie; winno jest tu również i państwo. Absolwenci szkół handlowych traktowani są przez usta państwowe tak, jak uczniowie szkół powszechnych, pomimo, że szkoły zawodowe zaliczone są do szkół

Samoloty pasażerskie.

Po wojnie mapa Europy zaczyna się pokrywać siecią szlaków powietrznych, łączących najważniejsze ośrodki. Musimy się bliżej zapoznać ze stanem komunikacji lotniczej, jej zaletami i brakami. Najważniejszymi czynnikami są: bezpieczeństwo lotu, szybkość, regularność komunikacji w zależności od warunków atmosferycznych, ekonomja, wygoda. Rozpatrzmy je kolejno.

Bezpieczeństwo zależy przede wszystkim od silnika. Jeżeli silnik stanie, samolot musi lądować, planując, przytem maksymalna przestrzeń, którą jeszcze może przelecieć, jest średnio dziesięć razy większa od wysokości, na której był aparat, gdy silnik stanął. Przy wysokości 500 m. przestrzeń ta wyniesie 5 km., jeżeli więc jesteśmy nad dużym lasem, lub bagnami, stanięcie silnika może spowodować katastrofę. Kwestję tę rozwiązują aparaty wielosilnikowe, gdyż np. dla aparatu dwusilnikowego stosunek wysokości do promienia planowania z pomocą jednego silnika wynosi 1:50, co przy naszych warunkach daje rękojmię znalezienia odpowiedniego miejsca do lądowania. Przytem lotnik sprowadza płatowce do położenia równowagi, straconej wskutek tego, że tylko jeden silnik pracuje zapomocą sterów.

Teraz pytanie, jakie silniki są najpewniejsze? Pewność działania w bardzo dużej mierze zależy od obsługi, od gatunku materiałów pędnych i smarów, od stopnia i użycia silnika. Naogół jednak silniki stałe są pewniejsze od rotacyjnych.

Jeżeli chodzi o sam płatowiec, to ze względu na niepalność, bezpieczniejsza jest konstrukcja metalowa. I jeszcze jeden wzgląd przemawia za nią: w razie wypadku, gnie się ona tylko, jak pudelko

blaszane, podczas gdy samolot drewniany ulega rozbiciu i połamaniu.

W samolotach Junkersa, obsługujących nasze linje lotnicze, troska o bezpieczeństwo pasażerów kazała konstruktorowi umieścić kabinę nad skrzydłami i chociaż przez to zmniejsza się stabilizacja, jednak, w razie uderzenia, skrzydło służy jako amortyzator i przyjmuje na siebie pierwszy impuls, tłumiąc go. Skrzydła w kształcie litery V kompensują pogorszenie stabilizacji, spowodowane umieszczeniem kabiny nad niemi. Dolne umieszczenie skrzydeł posiada jeszcze tą zaletę, że zmniejsza szybkość lądowania, wytwarzając jakby poduszkę powietrzną między skrzydłem a ziemią. To samo jest przyczyną krótszego startu.

Spółczynnik bezpieczeństwa stosuje się w płatowcach komunikacyjnych zwykle 6-krotny.

Szybkość jest bezsprzecznie główną zaletą komunikacji lotniczej, ale z drugiej strony stosowanie zbyt dużych szybkości jest nieekonomiczne, gdyż moc potrzebna wzrasta w stosunku do 3-ej potęgi szybkości. Poza tem latanie na pełnym gazie bardziej zużywa motor.

Jest rzeczą oczywistą, że kształt aerodynamiczny płatowca winien być taki, żeby mógł on osiągnąć dużą szybkość przy małej mocy, to znaczy małym zużyciu paliwa. Dążymy do tego przez uproszczenie zewnętrznego kształtu samolotu, unikanie wiązań, co prowadzi już do koncepcji grubego profilu skrzydła, zastępującego wszelkie umocnienia, stawiające duży opór.

Gruby profil skrzydła ma tę zaletę, że nie posiadając oporu większego od cienkich, daje większą siłę podnośną.

Nowoczesne typy samolotów Junkersa, Farmana „Jabiru”, Bleriota, Dormewa mają gruby profil skrzydła

(d. c. n.)

średnich, a od kandydata wstępującego do szkoły zawodowej wymagane jest świadectwo z ukończenia siedmiu oddziałów lub co najmniej trzech klas gimnazjalnych. Ponadto zdolności dalszych studiów, nawet w kierunku obranego zawodu. Niech zrnaruje niejedyn swój talent i zdolności, a do Liceum Handlowego przyjmuje się tylko tych, którzy ukończyli sześć klas gimnazjalnych! I dopóki będzie istniał taki stan rzeczy dopóty ludzie stronić będą od szkół zawodowych. W przyjmowaniu do wyższych uczelni, mówił dalej w swym wykładzie p. Stemler, powinno się oceniać umiejętność danego kandydata, a nie zadawałać się wyłącznie świadectwem.

Działalność tę prowadzi już Polska Macierz Szkolna przez zakładanie domów terminatorskich, warsztatów i wszelkiego rodzaju szkół zawodowych. Ale tego mało—pracę tę poprowadzić musi całe społeczeństwo. A więc czempredziej przystąpmy do dzieła, bo głęboko przeorać musimy umysłowość polską, a chorobliwy pęd do arystokracji skierować musimy ku samodzielnej, twórczej zawodowej pracy.

Stanisław Jotgier

Głos z za oceanu.

Jest w dali kraj za morzem hen,
co naszą był kołyską,
a jak dzieciństwa złoty sen
jest dotąd sercu blisko...

Jest w dali kraj, jest w dali brzeg,
umilowanej strony,
na szczytach Tatr, śnieg biały legł,
uśmiechem zórz olśniony.

Jest w dali kraj, jest w dali ład,
jak drugie Jeruzalem,
gdzie dusza nocą rwie się stąd,
a serce wraca z żalem...

Jest w dali kraj, jak sen, jak śmiech,
jak rajska niebios brama,
gdzie szarych chał, słomianych strzech
tęsknota jest ta sama.

Słyszana gdzieś, za dawnych lat,
od matki i od braci,
za którą mi i cały świat
skarbami nie zapłaci...

Jest szczęście tam u każdego wrót,
jedyne i prawdziwe,
gdzie rannej zorzy, pierwszy cud,
wiślaną złoci niwę...

Jest w dali kraj, gdzie dom mój stał,
gdzie żyła moja matka
i stronom tym i szczytom skał,
wiernym jest do ostatka...

Zygmunt Lubertowicz.

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej

nadesłał nam poniższe notatki z prośbą o umieszczenie:

Praca społeczna w Łowickiem.

Miarą zainteresowania pracą społeczno-oświatową w Łowickiem był kurs umiejętności pracy społecznej, urządzony w dniach 15, 16 i 17 maja r. b.

przez Polską Macierz Szkolną w Łowiczu. Organizacją kursu, z inicjatywy p. D-rowej Anieli Chmieleńskiej, zajął się specjalny Komitet Organizacyjny. Komitet przygotował stronę gospodarczo-rozrywkową oraz rozwinął akcję propagandową na rzecz kursu.

Kurs otworzył przemówieniem prezes Rady Szkolnej Łowickiej p. Grabiński. Wykłady wygłaszali: Dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej p. Józef Stemler i p. Kazimiera Rosinkiewiczówna. Ilość słuchaczy przekroczyła cyfrę 500 osób. Sala i galerja teatru „Eos” była w ciągu trzech dni przepelniona uczestnikami kursu, którzy po 8 godzin dziennie słuchali wykładów o tem, jak organizować i prowadzić pracę społeczno-oświatową w Polsce.

Na zakończenie kursu przemawiali: p. Inspektor Szkolny Benedykciński, p. Niedzielski w imieniu nauczycielstwa i p. Kączkowska w imieniu innych słuchaczy, podnosząc wielkie znaczenie tych kursów, oraz dziękując Macierzy i prelegentom za pracę.

Konferencja Nauczycielska w Łodzi.

W dniu 10 maja r. b. odbyła się w Łodzi konferencja, poświęcona prowadzeniu bibliotek szkolnych. Wykłady o organizowaniu, prowadzeniu bibliotek szkolnych oraz o wpływie wychowawczym bibliotekarza, wygłosił p. Józef Stemler, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie. W konferencji wzięło udział 127 nauczycielek i nauczycieli, prowadzących biblioteki szkolne.

Historja dwóch sztafet.

W dniu 3-go maja Komenda Chorągwi Harcerskiej Mazowieckiej zorganizowała sztafety z krańców swego terytorjum do Warszawy.

Bieg odbywał się na czterech trasach. Jedna sztafeta szła z Kolna, pokrywając 190 km. trasy w dziewięć godzin szesnaście minut; druga z Sokółowa Podlaskiego—trasa 105 km., przebyta w pięć godzin dziesięć minut; trzecia z Mławy—trasa 150 km., przebyta w ośm godzin pięć minut i z Łowicza—trasa 128 km., przebyta w dziesięć godzin trzydzieści minut. Razem 573 km. drogi pokryło 118 harcerzy—kolarzy. Przeciętą szybkość biegu wyniosła 18 km. na godzinę. Dodać należy, że trasy sztafety biegły po różnej jakości drogach i bezdrożach.

Bieg rozpoczęły komendy hufców harcerskich, wyżej wymienionych środowisk, w godzinach rannych, a o godz. 5 po poł. na 4 rogatkach Warszawy przyjmowali sztafetę kolarze Chor. Warsz. i w swej asyście poprowadzili ją ulicami miasta na Zamek, gdzie o godz. 8 m. 20 odbyło się przyjęcie przez p. Prezydenta Rzpltej i wręczenie depeszy. Sztafeta Łowicz—Warszawa uległa opóźnieniu i była przyjęta przez p. Prezydenta oddzielnie o godz. 20. Wynik biegów podała radiostacja warszawska już o godz. 22-iej w dniu 3 b. m., zaznaczając, że depesza z Łowicza gdzieś po drodze „zginęła”. Przeciętny śmiertelnik niezbyt mocny w sprawach sportu, wykombinował sobie zaraz, że to harcerze łowickcy obsadzali całą trasę i tak się spisali. Faktycznie, piszący te słowa, słyszał od szeregu osób takie zdania i niemało trzeba było zużyć trudu, aby sprostować błędne ścieżki takiego rozumowania.

Na szczęście Komenda Hufca i drużyny łowickie są bez cienia winy w tym wypadku; w myśl instrukcji depesza była wysłana punktualnie o godzinie 10 rano do Skierniewic i została tam doręczona już o godz. 11 m. 35. Zawiniły więc inne środowiska. Ale przez radio przebrzmiało fatalne zdanie „z Łowicza depesza zginęła” i fakt pozostał faktem. Ambicja nas, harcerzy łowickich, domagała się rehabilitacji. Pokażmy, że gdybyśmy my całą

trasę swoimi ludźmi obsadzili wszystko byłoby dobrze.

Otóż z inicjatywy dha T. Gumińskiego, przybocznego K. H., postanowiono zorganizować powtórna sztafetę Łowicz i wykazać swą sprawność. Szczęśliwie akurat 8-go b. m. przypadła imieniny Komendanta Chorągwi i trafiała się świetna okazja zawiezienia Mu jednocześnie depeszy z życzeniami.

Trasę biegu obrano szosę via Sochaczew; pokryć należało 85 km., wobec czego, rozstawiono co dziesięć km. jednego kolarza, tak, że każdy miał do przebycia 10 km. Do biegu stanęli następujący dhowie: Gumiński T., Fetter R., Ogrodowicz J., Rowiński M., Kocemba H., Swierczyński W., Muszyński J., Daszyński J. i Wł. Tomaszewski. Bieg rozpoczął się w niedzielę 8-go b. m. o godz. 7 m. 16, zakończył o godz. 11 m. 30. Przebyto więc przetrzeń 85 km. w ciągu trzech godzin i szesnastu minut. Przeciętą szybkość biegu wynosiła przeto przeszło 25 km. na godzinę, kiedy w dniu 3-go maja sztafety osiągnęły tylko 18 km. Trzeba dodać, że chłopcy, którzy obsadzili trasę od 20 km. za Łowiczem musieli tam udać się już w sobotę po południu, co pociągnęło przeciw za sobą zmęczenie, powiększone jeszcze przez nocleg w polu i t. p. czas więc osiągnięto bardzo dobry. Honor domu został zupełnie uratowany.

Dodać należy, że były to pierwsze imprezy, zakrojone na tak szeroką skalę, w których Łowicz harcerski brał udział i ujmij sobie nie przyniósł. W kronikach zaś drużyn łowickich przybyła jeszcze jedna z pięknie zapisanych kart.

Oboźny.

Jak poznać wilka w owczej skórze.

Dnia 13 maja przybyli do wsi naszej Boczki, przyjaciele i miłośnicy chłopca: p. Masztanowicz z Łowicza i jego zwolennik Siekierski z Lutynka.

Przybyli urządzili zebranie w izbie sołtysa. Na początek swego gadania, p. Masztanowicz począł się tak łasić, tak przymilać, tak mówić łagodnie, że miło było posłuchać.

Mówił nam jak mamy się gospodarować, uprawiać rolę, jakie nawozy używać. Poczem zaczął się chwalić, jak to on dobrze gospodaruje i przytaczał, że jego 1 morga daje 15 do 20 korcy zboża. I tego nawet obiecywał nas nauczyć. Radził nam również założyć kółko doświadczalne, hodowlę rasowych krów i t. p. z tem jednak ażebyśmy szli za jego radami. Następnie zaczął dowodzić, że ażeby to osiągnąć to należy przedewszystkiem wyzwolić się z pod wpływów duchowieństwa i różnych burżujów, bo oni rozbijają jedność chłopską. Przeto zapytaliśmy p. Masztanowicza, przez kpiny: „Więc kogo mamy słuchać?” Odpowiedział — Dąbskiego, Bryła, Okonia, Wojewódzkiego, Dziducha i im podobnych bo oni, tylko oni są przyjaciółmi chłopca i takich należy wybierać do Sejmu i Senatu. A o sobie też powiedział, że gdyby miał więcej pieniędzy to mógłby zostać nawet Szambelanem Ojca S-tego. To też odrazu zrozumieliśmy, gdzie raki zimują i czego żąda od nas sławetny, honorny, pan Masztanowicz z Kostki pod Łowiczem. Ni mniej, ni więcej tylko ażeby na barkach chłopca polskiego wejść do Sejmu. Zapomina on o tem, że dość już mamy nieodpowiednich, nieuświadomionych — różnych karjerowiczów w Sejmie. To też powiedzieliśmy p. M., że znamy się na farbowanych lisach i poradziłyśmy mu ażeby wynosił się od nas póki jesteście grzeczni. Odpowiedział, że nas się nie boi, bo nosi przy sobie ołów. Co to miało znaczyć, nie wiemy, ale radzimy p. M., ażeby na przyszłość zamiast ołowiu w kieszeni, nosił rozum w głowie i jeżeli ma zamiar nas od-

wiedzić jeszcze, to niech to robi w czasie, gdy będą długie i mocne pokrzywy.

W imieniu gospodarzy z Boczek
P. W.

Do Rolników Pow. Łowickiego.

Największe straty w hodowli trzody chlewnej powoduje, szczególnie w porze wiosennej i letniej, różycza trzody, czyli t. zw. czerwotka.

Rok rocznie tysiące sztuk trzody pada ofiarą tej strasznej zarazy. Nic więc dziwnego, że niejednen rolnik, nauczony smutnym doświadczeniem i z obawy przed dalszemi stratami, nie hoduje trzody wcale, pozbawiając się w ten sposób jednego z najważniejszych źródeł dochodu, jaki w każdym racjonalnie prowadzonym gospodarstwie chlewnia przynosić powinna.

Doświadczenie wykazało, że jedynym i najskuteczniejszym sposobem uchronienia się od tej zarazy jest szczepienie trzody, przeprowadzone na wiosnę przed pojawieniem się różycy sposobem kombinowanym, to jest jednocześnie surowicą i kulturą. Szczepienie takie zabezpiecza od różycy na przeciąg 5-ciu do 6-ciu miesięcy, to jest na okres czasu, kiedy zaraza najczęściej się rozpowszechnia.

Szczepienie winno być dokonane przed wybuchem zarazy, gdyż w zagrodach, gdzie zaraza się pojawiła, trzeba szczepić najpierw surowicą w podwójnych lub potrójnych dawkach, a dopiero po dwóch tygodniach surowicą i kulturą. Koszta takiego szczepienia są, rzecz prosta, znacznie większe i pierwszej sztuki zarażonej zazwyczaj nie da się już uratować.

Rolnicy zagraniczni, u których hodowla trzody wysoko jest postawiona, zrozumieli już dawno korzyści, płynące ze szczepienia i szczepią regularnie swoją trzodę, skutkiem czego czerwotki u nich prawie że niema.

W myśl ustawy o zwalczaniu chorób zaraźliwych zwierzęcych, wzbroniony jest wywóz i przywóz zwierząt z miejscowości, objętej zarazą. Pojawienie się zatem bodaj w jednej zagrodzie czerwotki, pociągnie za sobą nieuniknione a przykre następstwo dla całej wsi, z której nie wolno będzie przed upływem okresu kwarantanny żadnej sztuki ze wsi wywieźć ani przywieźć. Źródłem zarazy bowiem jest często spęd trzody na targowicę, na której sprzedawane zostają niejednokrotnie sztuki dotknięte zarazą. Niejednen hodowca u którego różycza się pojawiła, stara się resztę trzody jaknajprędzej wysprzedać, narażając nie tylko nabywcę, ale jego sąsiadów na straty i tworząc nowe ogniska zarazy.

Komisja gospodarcza powiatu Łowickiego na posiedzeniu w dniu 2 maja b. r., przy omawianiu różnych spraw gospodarczych przyszła, jednomyślnie do przekonania, że jedna z najbardziej pilnych potrzeb chwili obecnej jest szczepienie całego pogłowia trzody chlewnej, znajdujące się w naszym powiecie, i powzięta odnośną uchwałę, polecając sejmikowemu lekarzowi weterynarii opracowanie planu i dokonanie szczepienia w najbliższym czasie.

W myśl powziętej uchwały, szczepienie to odbędzie się już w tym roku w miejscach i terminach, które podane będą urzędowi gminnym. Z uwagi na jaknajwydatniejsze rezultaty podjętej sprawy i ciężki materialny stan rolników, koszty szczepienia będą obliczone według najniższych stawek wartości materialu zużytego do szczepienia, a mianowicie:

od prosiąt do 3 miesięcy — 1 zł.

od warchlaków do 6 miesięcy— 1.50 zł.

od świń ponad 6 miesięcy — 2.00 zł.

Łowicz, dnia 6 maja 1927 r.
Powiatowy Lekarz Weterynarii

A. Wakula.

Sejmikowy Lekarz Weterynarii
W. Mercik.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Bedy W. D. K., Jana P. M.

Sobota Augustyna B. W.

Niedziela Teod. P. Marji Wd.

Poniedziałek Feliksa, Ferd. Kr. W.

Wtorek Anieli P., Petroneli P.

Sroda Bl. Jakóba Strzemię B. W.

Czwartek Marcel. i Blandyny M. m.

Wschód słońca 3.23. Zachód 7.45.

— Dzień św. Wiktorji patronki Łowicza. Magistrat m. Łowicza zawiadamia, że w dniu święta gminy m. Łowicza w niedzielę dnia 29 maja 1927 roku o godz. 10 rano, odbędzie się nabożeństwo w kościele Kolegiackim przed ołtarzem św. Wiktorji—za pomyślność i rozwój naszego miasta.

Na nabożeństwo zaprasza się wszystkich mieszkańców Łowicza.

— Z pobytu wycieczki finlandzkiej w Łowickiem. W dniu 22-5 27 r. odwiedziła nasze miasto wycieczka finlandzkich parlamentarzystów i rolników, którzy objeżdżają całą Polskę w celu zapoznania się z naszym życiem gospodarczym. Wycieczce przewodniczyli pp. Prokope Minister Pełnomocny Finlandji w Polsce i p. Rallio Kyösti b. prezydent Ministrów w Finlandji. Ponadto towarzyszył wycieczce p. Staniewicz Min. Reform Rolnych.

Wycieczkowicze asystowali Sumie w Kościele Kolegiaty skąd wynieśli, jak później oświadczyli—niezapomniane wrażenia.

Stamtąd udali się do Szkoły Rolniczej na Blichu gdzie po zwiedzeniu gmachu i gospodarstwa szkolnego zasiedli do obiadu, podczas którego wygłoszono szereg przemówień.

Pierwszy zabrał głos w imieniu Wydziału pow. p. St. Grabiński jr. w następujących słowach w języku polskim, które następnie powtórzył w językach francuskim, angielskim i niemieckim:

„W imieniu gospodarza tej szkoły—Wydziału Pow. mam zaszczyt powitać naszych finlandzkich gości. Jest to dla nas radość głęboka, że przybyli tutaj przedstawiciele narodu, który przez długie lata dzielił z nami niewolę, który tak jak ojcowie nasi walczył o zachowanie swego języka i tradycji, tak jak polacy cierpiał prześladowania, tak jak Polska doczekał się niepodległości.

W Kraju Waszym, panowie, znalazło schronienie w czasie zamętu rosyjskiego—mnóstwo naszych rodaków, wiele serdecznych nici zostało nawiązanych pomiędzy ludźmi obu naszych narodów. Bacznie i z wielką zyczliwością śledzimy pracę narodu finlandzkiego, jego organizację, jego postępy. Podziwiamy Waszą powszechną oświatę, Wasz zmysł gospodarczy. Nas rolników szczególnie w podziw wprowadza stan w jakim w ostrym klimacie Finlandji postawione jest Wasze rolnictwo, to największe bogactwo i źródło zdrowia narodowego. Zakład naukowy w jakim się obecnie znajdujemy, został wzniesiony wysiłkiem samorządu powiatowego dla szerzenia oświaty rolniczej wśród drobnych rolników. Jest on jednym z żywych dowodów tych wysiłków, które czyni naród Polski na pokojowej drodze rozwoju

gospodarczego. Mam nadzieję, że z Polski wyniesiecie wspomnienia, które pozwolą Wam następnie w Ojczyźnie waszej wszystkim powtarzać, że widzieliście nad Wisłą i Niemnem cały naród pracujący w zgodnym wysiłku dla gospodarczego dorównania najlepiej zorganizowanym sąsiadom. Naród, którego hasłem jest: przez pracę do potęgi. Dziękując panom za odwiedzenie nas, wnoszę ten toast na cześć gości Finlandzkich.

Następnie przemawiali pp. Brander poseł do Sejmu finlandzkiego, p. Hirvensalo, Minister Prokope, wreszcie p. Björkenheim. W miłym nastroju upłynęły dwie godziny, poczem goście wyruszyli w dalszą drogę do Bochenia i Warszawy.

— Z „Sokoła”. Wyjazd do Lwowa na zlot wszechpolski z powody 60-o lecia „Sokoła—Macierzy” we Lwowie, nastąpi z Łowicza dnia 4 czerwca r. b. w godzinach popołudniowych.

— Sztafeta. Warszawa—Lwów—przez Łowicz Toruń, Poznań, Katowice, Kraków i Przemyśl rozpocznie się dnia 28 wiecz: w Warszawie. Gniazdo nasze przyjmie Sztafetę dnia 29 b. m. o godzinie 5 m. 15 rano na dworcu wiedeńskim od gniazda Skierniewickiego i zanieśie do 19 kilom. szosy kufnowskiej i aż do gniazda Żychlin.

— Zbiórka. Na dzień 2 czerwca na g. 8 wieczór wzywa się wszystkich członków T-wa „Sokół” do sokolni, gdzie druh M. Mszczonowski wygłosi odczyt o sokolstwie w związku z 60-o leciem T-wa Gimn. „Sokół”. Czołem!
Zarząd.

— Ważne dla inwalidów. Ministerstwo Komunikacji wydało ostatnio zarządzenie, aby korzystający z opłat ulgowych na kolejach inwalidzi wykazywali się przy kupnie biletów nie tylko zaświadczeniami lecz i książeczkami inwalidzkimi z fotografią właściciela.

Wobec powyższego zwraca się zainteresowanym inwalidom uwagę na konieczność rychlejszego zaopatrzenia się w takie książeczki z fotografiami we właściwych P. K. U.

— Wielka Zabawa Harcerska. Koło Przyjaciół Harcerstwa w Łowiczu urządza w dniu 12 czerwca na łące, lub boisku wojskowym zabawę harcerską z loterią fantową i innymi atrakcjami. Dochód przeznaczony na kursy i akcję obozową drużyn.

— Zabawa w Strugienicach. W dniu 5 czerwca b. r. w Strugienicach odbędzie się poświęcenie Domu Straży i zabawa taneczna z przedstawieniami amatorskimi. Dochód na przybory do sikawki. Wejście dla dorosłych 50 gr. dla młodzieży i dzieci 25 gr.

Komunikacja z Łowicza do Jackowic g. 10.10, z Jackowic do Łowicza g. 10.15 i 21.45.

— Przewodnik po Łowiczu i okolicy. Dowiadujemy się, że Oddział Pol. T-wa Krajoznawczego przystępuje już do druku „Przewodnika po Łowiczu i okolicy”, oraz że nie wszystkie firmy, do których rozesłano w swoim czasie odezwy, wypełniły deklaracje celem umieszczenia ogłoszeń w dziale reklamowym przewodnika.

Ktokolwiek więc pragnie jeszcze by jego firma była umieszczoną w przewodniku winien jaknajprędzej złożyć deklarację u Pp. Emila Balcera (Nowy Rynek 12) lub J. Gierasiewicza (Rynek Kościuszki 15) Redakcja „Łowiczana” jest w posiadaniu kilkanaście wolnych deklaracji, które chętnie służą być gdzie życzącym sobie zareklamować się w przewodniku.

— Rozwydrzeni chłopcy. W ubiegły wtorek po południu, chłopcy po wyjściu ze szkoły powszechnej przy ulicy Warszawskiej, w Alejach Sienkiewicza rozpoczęli pomiędzy sobą formalną bitwę kamieniami, wywołując popłoch wśród przechodniów, którzy z obawy uderzeń chronili się po bramach, gdyż kamienie gęsto przelatywały z jednej strony ogrodzenia na drugą. Czyż nie ma sposobu ukrócenia tej swawoli?

— **Koncert na gabinet dentystyczny.** Dnia pierwszego czerwca b. r. w sali gimnazjum męskiego im. ks. J. Poniatowskiego odbędzie się koncert przy współudziale artystów warszawskich. Dochód przeznaczony na założenie gabinetu dentystycznego przy gimnazjum męskim. Cel ten doniosły zasługuje na poparcie przez całe społeczeństwo, a szczególnie rodziców uczącej się młodzieży.

— **Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.** Zbiórka i sprzedaż znaczka na Czerwony Krzyż trwać będzie od 5 do 12 czerwca rb.

— **Zamknięcie „Straży Narodowej”.** „Straż Narodowa” organizację legalną i lojalną, zadaniem której była czynna walka z komunizmem, z rozporządzenia Władz—zamknięto.

Uczenie niedorostków kradzieży i zatrucie ich wódką i papierosami. Mamy po niektórych wioskach sklepiki wiejskie, które zaopatrują mieszkańców wiosek w najpotrzebniejsze produkty i towary. Ale przy tej sprzedaży właściciele takich sklepików trudnią się niedozwolonem handlem wódki i papierosów. A komu ta wódka i papierosy są sprzedawane?—Nedorostkom, którzy zatrują swoje organizmy tym przeklętym trunkiem i papierosami, płacąc sklepowemu kradzionemu zbożem u ojców, kurami i jajami. Takie właśnie zdarzenie miało miejsce we wsi Skaratkach, gminy Dąbkowice, której mieszkańcy mają pretensje do postępu, a pozwalają się swym dzieciom okradać. W takim otoczeniu wyrastają nasi przyszli obywatelowie wioskowi. Na takim właśnie handlu przyłapano we wsi Skaratkach sklepowego J. W., który brał od niedorostków kradzione zboże, dając wzamian przynoszącemu wódkę i papierosy. To potwierdzili przy pisaniu protokołu policyjnego sami okradający rodziców, że musieli tak czynić, bo nie mogli się wypłacić za wódkę i papierosy. W tych dniach jeździł urzędnik akcyzy na śledztwo i sprawę skierowano na drogę sądową.

Piękny przykład, prowadzący wioskę Skaratkę do postępu i cywilizacji. *Skaratkowiak.*

— **Miejsce kaźni niewinnych ofiar.** Przy koszarach wojskowych im. gen. Sowińskiego w Skierniewicach, w czasie robót nad plantowaniem wałów, natrafiono na nieznaną cmentarzysko, gdzie początkowo znaleziono szkielety 4 osób. Według obliczeń tymczasowych na cmentarzu tym pochowano około 400 osób, zamordowanych niewinnie przez Niemców. Po większej części byli to ludzie, którzy na wieść o pochodzie armii niemieckiej na Warszawę, zbiegli do stolicy.

Gdy rozpoczęło się oblężenie Warszawy i front niemiecki stanął na rzece Rawce, ludność tłumnie poczęła wracać do swych siedzib. Na to czekali tylko okrutnicy Niemcy. Kogo tylko schwytano na mostku na Rawce, tego siłą prowadzono do aresztu wojskowego przy koszarach i następnie w ciągu 24 godzin niewinnie rozstrzelano. Cierpienia tych ludzi były straszne. Wielu bowiem z aresztowanych rozstrzelano powiązanych sznurami, a niektórych „opornych” prowadzono siłą na wały, rozstrzelano w ich kajdanach, przypominających obecnemu społeczeństwu inkwizycję wieków średniowiecznych. Były to drążki żelazne, połączone w środku zawiasami.

Obrączki na ręce zamykały się na specjalne zamki. Kajdany takie zakładano skazańcowi na pasku, zawieszanym na szyi. Rzemień ten był krótki, a dłonie skazańca miał zawsze na wysokości ramion. W takich kajdanach rozstrzelano sporo ludzi.

Takie kajdany znaleziono przy jednym z rozstrzelanych szkieletów. W zamkniętych na zamki obrączkach tkwiły jeszcze kości nieszczęśliwego.

Władysław Karwat, stały mieszkaniec miasta Skierniewic, który za czasów okupacji niemieckiej

był pastuszkami i pasł owce, opowiada, że pewnego dnia przyprowadzono zdaleka 12 chłopów, strasznie powiązanych sznurami po trzech. Chłopi ci mówili, że zeszli się do jednej z chałup, aby się naradzić, czy mają uciekać ze wsi, czy też pozostać przy dobytku. W czasie tych narad chałupa została otoczona przez Niemców, którzy aresztowali wszystkich jako bandytów.

Na drugi dzień wszystkich dwuastu rozstrzelano. Obecnie po butach rozpoznano nieszczęśliwych chłopów.

Innym razem przyprowadzono na rozstrzał młodą, 18 letnią rzewnie płaczącą dziewczynę. Schwytano ją na mostku rawskim. Gdy założono jej worek na głowę wyrwała się sprawcom i zaczęła uciekać, wołając: „Jestem niewinna”, lecz i tak padła zabita kulami niemieckimi.

Potem przyprowadzono na rozstrzał obywatela ziemskiego z żoną i młodą córką. Wszystkich troje związane razem i po kilku salwach już nie żyli. Jednemu z obywateli Skierniewickich zarzucono że był szpiegiem. Zawieszono go na miejsce kaźni, a bojąc się, aby nie uciekł, włożono mu na głowę worek i rozstrzelano. Nieszczęśliwego znaleziono w tym samym worku, w którym go rozstrzelali. Po między ludźmi rozstrzelano raz przywiezionego z daleka księdza. Ksiądz ten miał do nabożeństwa książkę w ręku, którą znaleziono przy kościach.

Księżak.

— **Cennik na chleb, bułki, mąkę pszenną, żytnią, razową i Kasze:** jęczmienną i tatarską, ustanowiony w dniu 20-V 1927 r. przez specjalną Komisję m. Łowicza na podstawie § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 18, poz. 101).

Chleb pyłkowy za 1 kgr. gr. 70, Chleb razowy gr. 51, Chleb sitkowy gr. 51, Bułka wagi 45 gram. gr. 5, Mąka pszenna 0000 za 1 kgr. gr. 90-95, Mąka żytnia gr. 75, Mąka razowa gr. 57, Kasza jęczmienna gr. 70, Kasza tatarska gr. 90, Kasza jaglana gr. 85, Mąka sitkowa gr. 57.

— **Cennik na mięso wołowe, cielęcine i baranine.**

Wołowina za 1 kgr. zł. 2 gr. 10, Cielęcina zł. 2, Baranina zł. 2, Koszerne zł. 2 gr. 40.

Cenniki niniejsze obowiązują od 3 maja b. r. aż do odwołania.

Magistrat.

Ofiary.

Na pomnik bohaterów. Duchoń zł. 10. Tomasz Zwoliński zł. 5.

Podziękowanie.

P. Emil Balcer ofiarował gimnazjum męskiemu w Łowiczu popiersie Juliusza Słowackiego wraz z podstawą. Czyn ten w przededniu sprawowania zwłok wieszczą do kraju oraz przygotowywanego przez uczniów gimnazjum uroczystego obchodu ku czci wielkiego poety jest między innymi także dowodem, jak niektóre szlachetniejsze jednostki w naszym mieście starają się w miarę swoich możliwości współdziałać z poczynaniami szkoły. Za czyn ten ze wszech miar godny uznania, za ten tak piękny i cenny dar dla szkoły—w imieniu Rady Pedagogicznej wyraża Panu Emilowi Balcerowi serdeczne podziękowanie

Dyrekcja gimnazjum.

Z kraju.

-z- **Rezultat wyborów w Warszawie.** Walka o polskość naszej stolicy—skończyła się jednak zwycięstwem obozu narodowego.

Nic nie pomogły wysiłki sanatorów i socjalistów. Na nic zdała się silna agitacja tychże jak słowna tak i papierkowa—zdrowa opinia narodowa jeszcze raz święci swój niezaprzeczony triumf.

Podział mandatów jest następujący:

Komitet Obrony Polskości	—47 mand.	czyli	39,2 ⁰ / ₀ .
Socjaliści	—	—28	" " 23,3 ⁰ / ₀ .
Sanatorzy (uzdrawiacze)	—16	" "	13,3 ⁰ / ₀ .
Narodowa Partja Robotnicza	—2	" "	1,7 ⁰ / ₀ .
Żydzi	—	—27	" " 22,5 ⁰ / ₀ .

Ze świata

§ **Katakлизmy.** W całej prawie Europie daje się zauważyć zmianę temperatury. Wiatry szalone, śnieżycy, grad, ciągle zimna—wpływają ujemnie na stan zasiewów. U nas w wielu miejscowościach kraju zimna spowodowały zniszczenie plantacji buraków. Jęczmień i żyto w 90 proc. zostały zniszczone. W Dolnej i Górnej Austrii zimna zniszczyły winnice. Na Litwie, wichury pozrywały dachy z domów, w lasach zaś wichry powrywały drzewa z korzeniami. Bułgaria również została nawiedzona klęską. Szaleją tam cyklony, tak silne, że płynący Dunajem statek austriacki został rzucony o brzeg z taką siłą, że kilkanaście osób z załogi i z podróżnych odniosło ciężkie oceany.

§ **Lot przez Atlantyk z New-Jorku do Paryża** w ciągu 33 godzin dokonany.

Paryż. 21-V (A. T. E.) Amerykański lotnik Lindbergh wylądował na lotnisku Le Bourget w Paryżu o 10^h22 m. wiecz. (sobota).

LIST OTWARTY

Do Wp, D-ra Hillera w Łowiczu.

W numerze drugim dwutygodnika „Odrodzenie pracy”, Wp. Hiller w swym artykule p. t. „Ku uwadze mieszkańców ziemi Łowickiej”, wymieniając moje nazwisko, pisze: „Smialo, zdecydowanie podnosi rękę p. Doleżał—rodem Czech”.

Ponieważ artykuł napisał Wp. ku „uwadze” społeczeństwa ziemi Łowickiej, wobec tego uważam za konieczne sprostować błędne informowanie za pomocą dwutygodnika „Odrodzenie Pracy” społeczeństwa. Najlepszym sprostowaniem będzie udzielenie informacji, zaczerpniętych z metryk.

Nieprawdą jest, że jestem rodem Czech, gdyż urodziłem się we wsi Strzelce w pobliżu Dubienki (kościół parafialny) i Horodla, miejscowości historycznych i znanych każdemu Polakowi, w powiecie Hrubieszowskim, ziemi Lubelskiej. Moja czcigodna Matka—Józefa—Marja Chrzanowska, urodzona w Warszawie, córka ś. p. Ferdynanda-Teofila Chrzanowskiego, wyższego urzędnika b. Heroldji Królestwa Polskiego i Jego małżonki Konstancji Ireny Radzymińskiej, córki pła W. P., byłych „possesorów dzierżawnych dóbr Rokitna w dawniejszym okręgu Błońskim gub. Mazowieckiej” (patrz: Akt. Rej. kancelarji Ziemiańskiej Nr. 3822, Warszawa dn. 4/16 listopada 1843 r.)

Ojciec mój, rodem z Kochanowa powiatu Le-decz, z Królestwa Czeskiego przybył w r. 1873 do Jablonny pod Warszawą, będąc zaangażowany przez Zarząd hr. Potockich w Wiedniu, a po roku, będąc

uproszony przez ś. p. hr. Tomasza Zamojskiego objął Zarząd lasów w leśnictwie Strzelce nad Bugiem, gdzie pracował do roku 1905, a następnie w charakterze dyrektora dóbr Piskorowice nad Sanem aż do 1924 r., t. j. 51 lat pracował nad ulepszeniem gospodarstwa leśnego w Polsce i dla Polski, bowiem cierpiał prześladowania ze strony policji rosyjskiej, jawnej i tajnej, oraz niesumiennych panów wielkorządców ze Zwierzyńca Zamojskiego. W chwilach wolnych uczył się języka polskiego i studjował literaturę, prenumerował stale Tygodnik Ilustrowany i inne pisma.

Synów nie kształcił po czesku, pozostawiając Matce rolę wychowawczyni. Umierając—czuł się szczęśliwy, że spocznie w Ziemi Polskiej nad ulepszeniem której pracował 1/2 wieku.

Takim był Polakiem mój ś. p. Ojciec, jakkolwiek wyemigrował z Czech, gdzie również cierpiał ze strony rządów niemieckich.

Dla dobra pisemka „Odrodzenia Pracy” zaleciłbym zbierać p. Hillerowi (nie wiem z jakiego rodu wychodzi) wiadomości oparte na źródłach. Jeszcze w sprawie głosu mego—z chwilą, gdy dowiedziałem się, że powstał Komitet przy Starostwie, a dowiedziałem się na sali w Magistracie, po odczytaniu przez pana protokółu, to rozumując logicznie, że należy uzgodnić usiłowania w sprawie obchodu święta 3-go maja, głosowałem za wnioskiem—połączenia czyli fuzji.

Dziękując Sz. Redakcji za umieszczenie niniejszego na łamach „Łowiczana”; proszę inne pisma o przedrukowanie.

Z poważaniem *Wł. Doleżał.*

NADESLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 8 maja r. b. matka moja, która obecnie leży chora, będąc na majowym nabożeństwie w kaplicy Misjonarskiej zajęła jedno z krzeseł. Wtem zwróciła się do niej pani Przełożona mówiąc, ażeby opuściła to miejsce, gdyż krzesła są dla uczennic.

Zapytuję zatem Panią Przełożoną gimnazjum: czy nieposzanowanie staruszki liczącej 74 (wyraźnie siedemdziesiąt cztery) lata ma służyć przykładem dla jej wychowanek?

Z poważaniem

Stefan Kolaszyński

dn. 24 maja 1927 r.

Rozkład lotów. (letni).

Przychodzi.		Odchodzi.	
Warszawa	7 godzina	Gdańsk	10 godzina
Gdańsk	15 g. 40 m.	Warszawa	18 g. 40 m.
Warszawa	7 g. 30 m.	Kraków	10 godzina
Kraków	12 godzina	Warszawa	14 g. 30 m.
Warszawa	14 godzina	Lwów	17 godzina
Lwów	8 godzina	Warszawa	11 godzina
Warszawa	15 godzina	Łódź	16 godzina
Łódź	9 godzina	Warszawa	10 godzina

Uwaga: komunikacja codzienna z wyjątkiem niedziel.

Bilety zamawiać na 3 dni w biurze Aerolotu Warszawa Nowy-Swiat 24.

Port lotniczy mieści się przy ul. Topolowej Urzędnicy za okazaniem legitymacji korzystają na linjach krajowych ze zniżki 50⁰/₀.

Członkowie L. O. P. P. za okazaniem legitymacji z opłaceniem składek przynajmniej za 6 m., korzystają ze zniżki 20⁰/₀.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 28 maja tylko jedno przedstawienie
pocz. o godz. 7.
W niedzielę dnia 29 maja pocz. godz. 5, 7 i 9.

Łzy Błazna

Dramat w 8 wielkich aktach podług utworu scenicznego Leonida Andrejewa

Ten którego biją po twarzy.

W rolach głównych: najslawniejszy artysta amerykański Lon Chaney, Norma Shearer, oraz słynna poskromicielka lwów Paulette Duval i woltyżer-akrobata John Gilbert.

Nad program farsa.

UWAGA: W sobotę dnia 28 maja tylko jedno przedstawienie pocz. o godz. 7-ej.

Wkrótce „Ostatnie lata panowania cara Mikołaja II.”

— Wyszła z druku praktyczna książka —

**„Pierwsza Pomoc
w wypadkach i chorobach zwierząt”**

przez Lekarza Wet. Z. OLSZAŃSKIEGO.

CENA 1 ZŁOTY 80 GROSZY.

Wysyła się na zamówienia.

Adres **Włocławek — Olszański.**

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

Obwieszczenie o regulacji hipotek.

Wydział hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż na dzień 30 sierpnia 1927 roku, wyznaczony został termin pierwsiastkowych regulacji hipotek dla:

1) połowy osady we wsi Mystkowice, gminy Dąbkowice, zapisanej w tab. likw. pod Nr. 6/2, przestrzemi 16 mor. 80 pr. gruntu z zabudowaniami, należącymi do Jana i Marcjanny małż. Gałaj i

2) osady we wsi Jamno, gm. Dąbkowice, tab. likw. Nr. 11 i 32, ogólnej przestrzemi 32 mor. gruntu z zabudowaniami, należącymi do Franciszki Doroba.

W terminie powyższym osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa w kancelarii hipotecznej w Łowiczu, pod skutkami prekluzji.

Ogłoszenie.

Do wydzierżawienia 24 morgów łąki w całości lub częściowo na sprzęt siana, położone na szosie Łódzkiej w odległości 4 kilometrów od Łowicza. Wiadomość u Stanisława Xiężopolskiego Aleja Sienkiewicza Nr. 18.

Rutynowana nauczycielka

poszukuje posady na wyjazd, przygotowuje do I—II klasy. Może zająć się i młodszymi dziećmi.
Wiadomość w Redakcji. 2—2

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele godz. 2—4
i w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 3—4.
Wilcza 47 m. 25.) 3—3

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza ogłasza, że w dn. 4 czerwca 1927 roku (w sobotę) odbędzie się licytacja ustna na łąki t. zw. Borowiny położone przy drodze do Urbańszczyzny.

Osoby reflektujące na dzierżawę winny zgłosić się w tym dniu obok lasku miejskiego o godz. 10 rano.

Łąki zostaną wydzierżawione na jeden rok w działkach morgowych i tylko na łąkę kośną.

Magistrat m. Łowicza.

!! UWAGA !!**Do Wszystkich Matek**

Używajcie dla dzieci tylko puder i krem

marki
„BOBO“ „GLOBUS“
nagrodzone złotym medalem.

Usuwiają swędzenie, zaczerwienienie i stan zapalny skóry.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 10—4

Nagrody zł. 100

Plan ziemi wsi Lasota zginął w drodze z Nowego-Rynku na kolej. Zwrócić za nagrodą do redakcji.

SPRZEDAM PLAC

Rynek - Kościuszki róg Warszawskiej. Wiadomość na miejscu. 3—3.

**GAZETA PORANNA
WARSZAWSKA
„Rzeczpospolita”**

Codziennie do nabycia w KSIĘGARNI
K. RYBACKIEGO.

Krawczyk Wawrzyniec zgubił zaświadczenie wydane przez Komisję poborową w Gostyninie za rok 1904. 3—2.

Wyszogrodzki Ide Beer zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice. 3—1.